

576-136.

**WIELKI POST
W WARSZAWIE
DAWNIEJ I DZIŚ
I JAKI BYĆ POWINIEN**

NAPISAŁ

KS. KAROL BLIZIŃSKI,
Proboszcz parafji Św. Michała w Warszawie.

WARSZAWA 1930.

AT

5000
26 1/2 - 30

**WIELKI POST
W WARSZAWIE**

Dawniej i dziś i jaki być powinien

Nihil obstat.

Censor: *Ks. J. Kłopotowski*
die 21 febr. 1930 an.

IMPRIMATUR

Varsaviae, die 21 februarii 1930 an.

Consiliarius Curiae

Canonicus Metropolitanus: *Dr. A. Fajęcki*

Notarius: *V. Majewski.*



1.576.136.

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001008311595

Wielki Post przed pięćdziesięciu laty.

Rozpoczynając w tym roku okres Wielkiego Postu, przeniosłem się duchem do tych czasów w Warszawie z przed pięćdziesięciu laty, kiedy jako dziesięcioletni chłopiec rozumiałem już znaczenie tej wymownej ceremonji kościelnej, jaką jest posypywanie popiołem głów wiernym w środę popielcową. Pokutny ten obrzęd religijny wywierał zawsze w mem życiu silne wrażenie i urabiał mą duszę w kierunku istotnego oceniania wartości życia człowieczego i patrzenia w przyszłość wiekuistą. A wrażenia te snadź nie tylko przezemnie były doznawane, gdyż i w mym domu rodzicielskim, i w domach mych kolegów i znajomych, i

wogóle w rodzinach katolickich, jak mi wówczas mówiono, można było wyczuć ten zbawienny nastrój pokutny, charakteryzujący czas Wielkiego Postu.

Że się nie myliłem w wypowiedzeniu tu swego zdania co do ogółu ówczesnego społeczeństwa, osądziły to w przyszłości moje spostrzeżenia już jako kapłana pracującego w Warszawie. W czasie Wielkiego Postu milkła wówczas skoczna muzyka, ustawały wesole piosenki, tańce, wszelkie zabawy i większe przyjęcia gościnne; natomiast świątynie były przepelnione pobożnymi, zwłaszcza na nabożeństwach pasyjnych, które były odprawiane codziennie w innym kościele w ciągu tygodnia. Wracający z kościołów opowiadali sobie z namaszczeniem o tematach zasłyszanych kazań.

Czasopisma podawały często artykuły i ilustracje treści religijnej z okresu męki Pańskiej. Słowem wszędzie widać było moż-

na odmianę w życiu duchowem katolickich mieszkańców Warszawy.

Ubodzy i średnio zamożni przeważnie pościli przez wszystkie dni Wielkiego Postu, a tylko stosunkowo niewielka liczba prawdziwie osłabionych i chorowitych korzystała z dyspensy na jedzenie z mięsem w trzy dni w tygodniu.

A pracowali wówczas ludzie nie tak jak obecnie: praca w wielu fabrykach, warsztatach i zakładach handlowych rozpoczynała się już od godz. 5½ rano i trwała do godz. 8-ej wieczorem i później; a praca ta była o wiele cięższa od obecnej, kiedy najuciążliwsze roboty wykonywane są przez odpowiednie narzędzia i maszyny, których dawniej nie znano; wreszcie dawniejsza praca odbywała się wśród najgorszych warunków higjenicznych z powodu braku dostatecznego światła i powietrza. A jednak mimo to wszystko, pracownicy ówczesni nie uchy-

lali się od postów i byli zdrowsi od dzisiejszego pokolenia.

Pozytywiści.

Byli jednak i wtedy w Warszawie wrogowie postów, a ci stanowili obóz tak zwanych „pozytywistów“, którzy ze swej nauki usuwali wszelki pierwiastek boski i nadprzyrodzony, opierając się tylko na faktach i podstawach praw przyrodzonych. Zwolennicy tego kierunku pozytywnego w filozofji w swojej młodej prasie: „Niwie“ i „Przeglądzie Tygodniowym“, często występując przeciwko nauce Kościoła Katolickiego, zwalczali też zawzięcie i posty.

Ileż to tam było naigrawania się z Kościoła, że jest ciemnięycielem ludzkości, że przez posty doprowadza swych wyznawców do przeróżnych chorób, że posty wogóle są przeciwne naturze człowieka... To też wielu z pośród ludzi słabej wiary, a chcących uchodzić za postępowych, sprzyjało tej mod-

nej nauce i dla zaświadczenia swej przynależności do pozytywistów łamało posty przy każdej nadarzonej sposobności.

Nawet lekarze ówczesni hołdowali tej teorii i, w przeciwieństwie do poglądów Kościoła, wszędzie polecali jak najwięcej używać mięsa i najmocniejszych z niego wywarów.

Jakże to, co wówczas uważane było za ostateczny, niezachwiany pewnik naukowy i broń najgroźniejszą do walki z rzekomym wstecznictwem Kościoła, dziś nędznie upadło!... Ale to zwykły los zarozumiałości ludzkiej, gdy ta targnie się na prawa Boga i Jego Kościół...

Dziś na całym świecie wszystkim już wiadomo, że posty katolickie są prawdziwym dobrodziejstwem ludzkości, tylko „postępowa“ Warszawa na swej rozwalonej reducie trzyma się opornie, wspomagana przez żydów i masonów, którzy nigdy nie

chęcą uznać zwycięstwa Kościoła Katolickiego.

Jakże to wszystko pouczające, zwłaszcza dla tych, co tak łatwo ulegają wpływowi bezbożności, podawanej pod postaciami najnowszych badań naukowych!

Tyle z mych krótkich wspomnień o Wielkim Poście w Warszawie z upłynionego półwiecza.

Obrazki nowoczesnego obchodu Wielkiego Postu.

A teraz obrazki z nowoczesnego obchodu Czterdziestodniowego Postu w Warszawie.

Pierwszy obrazek: rodzina zamożna. Marysia, służąca, powróciwszy do domu z kościoła w środę popielcową z głową posypaną popiołem, poczyniła najmocniejsze postanowienia poszczenia przez cały post jak najsurowiej. Przejęta tym duchem, zapytuje zaspanej jeszcze po wczorajszym ba-

lu swęj pani, co będzie na obiad, bo to przecież dzisiaj ścisły post.

— Ach, z tym postem, woła pani z wielką niechęcią, trzeba będzie teraz łamać sobie głowę nad wyszukiwaniem odpowiednich potraw! Niech Marysia narazie odgrzeje wczorajszy pasztet z indyka, a z resztą niech sama pomyśli, co ugotować.

— Ależ, proszę Pani, dziś przecież pierwszy dzień Wielkiego Postu — popielec... jabym się wstydziła podać obiad z mięsem... Niech Pani się pospieszy na ostatnią mszę świętą, to jeszcze ksiądz i pani posypie głowę popiołem.

— A jakżebym na to pozwoliła!... przecież wczoraj fryzjer mi ondulował głowę!...

Po południu pan domu, powróciwszy z miasta, zasiada wraz z żoną i dwojgiem dzieci do obiadu.

— Co to za obiad dzisiaj? — mówi z grymasem głową rodziny: wszystkie potrawy takie czcze, że chociaż dużo zjadłem

ale nie czuję ich w żołądku. To pewno dlatego, że to, tak zwany, dziś Wielki Post... Słyszałem o tem na mieście.

— A tak, mówiła mi to Marysia, to też my, jako dom katolicki, sumiennie zachowujemy post, ale ty, Kaziu, rzecz z rozczuleniem do 15-letniego chłopca, możesz zjeść pasztet chociaż na zimno, bo Marysia uparła się, że go dziś nie poda do stołu. Ty jesteś taki wąły, taki słabiutki!

— Co też Mamusia mówi! Przecież przed tygodniem na popisach lekko-atletycznych dostałem pierwszą nagrodę; podziwiano budowę mego ciała.

— Mylisz się, Kochanie, mówi decydująco troskliwa mamusia, musisz się forsownie odżywiać, i zjesz pasztet! A co do ciebie, Mężuniu, to przecież mówiłeś, że ci doktor kazał jadać bezmięsne obiady... więc nie narzekaj.

— No tak, taka rada na krótko, po przedzeniu się, jest dobra, ale przecież nie

każesz mi, abym potrzebował odmawiać sobie takiego jedzenia, jakie lubię. Kaziu, podaj i mnie pasztet! Widzę, że mnie dla jakichś tam zwyczajów chcecie tu zagłodzić... muszę wieczorem pójść do kabaretu na dobrą kolację.

Po obiedzie pani ciężko wzdycha i powtarza boleśnie: „Co ja mam za utrapienie z tym postem! Ale trudno, trzeba cierpieć, przecież to taka piękna polska tradycja!...“

A po chwili mówi do Zosi, 14-letniej córki swojej: „Ubieraj się Zosiu, bo to dziś początek kompletu tańczącego u p. X. Zabawimy się tam wszyscy wesoło po tym paskudnym dzisiejszym obiedzie. A ty, Kaziu, idź do kina, bo dziś pierwsze, bardzo fascynujące przedstawienie“.

Drugi obrazek: dom rzemieślnika. W południe wpadają do domu dwaj czerstwo wyglądający młodzieńcy, pracujący w warsztatach rzemieślniczych, dopominając się od matki obiadu. Matka, ugotowawszy potra-



wy postne, zachowała jednak w rezerwie pieczonkę i wędliny, ale podaje tylko, z wielką jednak nieśmiałością, postny obiad. Synowie, znając słabą wolę matki, odrazu wołają:

— Co też matka nam daje!?! Czy to matka nie wie, że posty zniesione... wszyscy o tem mówią!... My przecież ciężko pracujemy!

— Ciężko nie pracujecie i jesteście zdrowi, wiecie o tem dobrze, ale, kiedy chcecie jeść z mięsem, to macie tu wędliny kawałek z wczorajszego dnia, powiada gospodyni domu z łatwą ustępliwością.

— Wędlina nam się przyda na kolację do wódki, bo idziemy na koleżeńską składkową zabawę z harmonijką. Jak się człowiek tam wytrzęsie w tem tango, to i samego czarta by zjadł. A teraz niech no matka da nam mięsa z tego nakrytego talerza!

Trzeci obrazek: W schludnej izdebce

praczki. Troje dzieci oczekuje niecierpliwie matki - wdowy, zajmującej się praniem. Matka przynosi garnek, z którego rozchodzi się apetyczny zapach duszonego mięsa.

— O, będziemy jadły mięso! — wołają dzieci.

— Nie będziecie jadły mięsa, bo to dziś, kochane dzieci, post. Dała mi pani, u której pioreę, ten obiad mięsny, ale go nie-
tknęłam, tylko go zostawię na jutro, a dziś i wam i sobie zaraz nagotuję postnego jedzenia. Pamiętajcie dzieci, że jesteście katolikami i że powinniście pełnić przykazania katolickie. Już teraz powinniście się przyzwyczajać do szanowania obowiązków religijnych, bo kto ich nie szanuje, nie będzie szanował żadnych. Tę naukę wam daję, jako najdroższą pamiątkę po sobie, abyście zawsze pamiętały, że miałyście matkę — dobrą katoliczkę, która was wychowywała po katolicku.

Wieczorem ta prawdziwa matka chrześcijańska zabrała dzieci do kościoła na nabożeństwo „Drogi Krzyżowej“.

MOJE ROZWAŻANIA.

Te trzy obrazki, chociaż tylko w grubszych zarysach naszkicowane, tyle jednak już mają jasnej myśli, że właściwie nie potrzebują bliższego obaśnienia, wszakże ja, jako długoletni duszpasterz, warszawianin i znający Warszawę, chciałbym do oceny czytelnika dorzucić też i kilka swych uwag.

W pierwszym obrazku widzę tylko żalostne strzępy przepisów Kościoła o poście, przynoszące właściwie tylko ujmę imieniu wi katolickiemu, którem dom ten niegodnie się mianuje. Jest to złośliwa, wstrętna karykatura boskiej idei Kościoła Katolickiego.

O rodzinie tej można powiedzieć to, co rzekł św. Paweł w liście do Filipensów: „których koniec zatracenie, których bo-

giem jest brzuch: i chwała w sromocie ich, którzy ziemskie rzeczy miłują“ (III - 19).

Odpowiedzialni za ten dom zasługują na całkowite potępienie za zgorzenie, jakie dają swym dzieciom, które z nauki religji wiedzą przecież o potrzebie postu i oczekują spełnienia tego obowiązku w domu rodzicielskim. Widząc jednak z jednej strony zdeptanie tam tych praw Kościoła, z drugiej zaś faryzeuszowskie chlubienie się imieniem katolickim, rychło przychodzą do wniosku, że nakazy religji i praktyka życia, to dwie różne drogi, przeto też po większej części idą na bezdroża pod względem wiary i moralności.

Toż samo da się powiedzieć i o służących, przebywających w takich domach. One też stają się ofiarami tej dwulicowości religijnej swych państwa. To też taka uczciwa Marysia, jaką widzieliśmy w tym obrazku, jeżeli jest dbałą o swą duszę i przezorną, rychło porzuci taki gorszycielski

dom, w przeciwnym bowiem razie, ulegając coraz bardziej miejscowym wpływom, utraci wiarę i staje się podobną służącej, o której czytaliśmy w rozprawach sądowych, że, zapytana jakiego jest wyznania, odpowiedziała: ja jestem „przezwyznaniowca“...

Drugi obrazek przedstawia matkę i gospodynię domu, może nawet osobiście i niezłą katoliczkę, ale słabego charakteru, przez co zaniedbuje ona swój święty obowiązek pozostawania zawsze twardo na stanowisku matki - katoliczki i domagania się od wszystkich domowników, aby przepisy Kościoła Katolickiego zachowywali. Ulegając grzesznym zachciankom swych dzieci, taka matka ciężko odpowie przed Bogiem.

Wreszcie ostatni przykład jest właśnie tym ewangelicznym obrazkiem, pod którym można napisać słowa Chrystusa Pana: „Błogosławieni ubodzy, bo wasze jest Królestwo Boże“ (Łuk. VI — 20).

Uboga ta niewiasta, zapewne najmniej

z tych poprzednich obrazkowych typów potrzebująca pokuty, najwięcej pokutuje. Ona rozumie, że ofiara, jaką ona czyni Bogu z siebie i ze swych dzieci dla postnego umartwienia, będzie jej stokrotnie wynagrodzona w jej osobistym szczęściu i szczęściu jej dzieci. Ona jedna zrozumiała ducha postu.

DUCH WIELKIEGO POSTU.

Jakże tedy w szczegółach zachowywać się należy, aby wypełnić tego ducha Wielkiego Postu?

Post jest tylko jednym ze środków tej pokuty, jaką powinniśmy odbywać w czasie od środy popielcowej aż do Wielkiejnocy, nie zaś jej całością; co więcej, post, w którym nie masz ducha umartwienia, nie jest aktem pokutnym, lecz tylko odmianą pokarmów. Najlepiej charakteryzuje Wielki Post tak zwany „popielec“, którym otwiera się ten okres. Kapłan wtedy w imie-

niu Boga popiołem, jako symbolem nicości i nędzy, znaczą czoła nasze i przypominają nieodwołalny wyrok śmierci, mówiąc: „Pamiętaj człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz!“ Popiołem tym czyni znak krzyża na czole dlatego, abyśmy się nie wstydzieli czynić pokuty jawnie, jużto ze względu na sprawiedliwe ocenienie sumienia swego, już to przez naśladowanie Zbawiciela, tego Sprawiedliwego i Wielkiego za grzechy świata Pokutnika.

W tem surowem upomnieniu Kościół, jako troskliwa i miłująca matka, chce dzieci swoje uchronić od utraty zbawienia, przeto przypominając im kazanie Chrystusowe, w którem Zbawiciel mówił: „Pokutę czyńcie!“ (Mat. 4. 17), a także nawoływa ostreimi słowami Św. Łukasza: „Jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy zginięcie!“ (Łuk. 13.3).

A w pokutowaniu tem Kościół poleca, abyśmy cierpienia swoje, posty, modlitwy łączyli z cierpieniami, postami i modlitwa-

ni Odkupiciela, wskazując na przykład
 Chrystusa, który „poszedł na puszcze i po-
 cił czterdzieści dni i czterdzieści nocy“
 (Mat. IV, 2).

POCHODZENIE WIELKIEGO POSTU.

Post Wielki czterdziestodniowy jest prze-
 to najświętszym zabytkiem chrześcijań-
 skim, bo od samego Jezusa pochodzi, to też
 i apostołowie i wierni po wszystkie czasy
 z całą ścisłością go zachowywali.

Posty już i w Starym Testamencie uwa-
 żane były, jako akty pokutne, prorok Joel
 bowiem w imieniu Boga tak przemawia do
 Izraelitów: „Nawróćcie się do mnie ze
 wszystkiego serca waszego, w poście i w
 płaczu i w żalu i rozdierajcie serca wasze,
 a nie szaty wasze, a nawróćcie się do Pa-
 na Boga waszego, bo dobrotliwy i miłosier-
 ny jest (Joel 2—12, 13).

Post tedy ma ustaloną tradycję i zawsze

był zachowywany, nie zawsze jednak z jednakową surowością.

Ktokolwiek zastanawiał się nad głęboką mądrością i matczyną troskliwością Kościoła Katolickiego, ten łatwo zrozumie, że wzgląd na zdrowie silnie wpłynął na rygory obchodu postów. To też obecnie, uwzględniając ogólny upadek sił, Kościół podał do zachowania Wielkiego Postu tak łagodne warunki, że, doprawdy, rumienić się powinien ten, ktoby na nie narzekał, a warunki te są następujące:

Wielki Post dzisiaj w Warszawie.

W poniedziałki, wtorki, środy i czwartki można jeść z mięsem raz tylko na dzień do sytości, przyjmując rano i wieczorem mały postny posiłek; w środę popielcową, oraz we wszystkie piątki i soboty Wielkiego Postu mięsa jeść nie wolno i tylko raz na dzień można jeść do sytości potrawy postne, które pożywać można w małej ilości

także rano i wieczorem; niedziele wolne są zupełnie od postu — a więc można w te dni jeść z mięsem do sytości parokrotnie.

Wszystkim, zmuszonym jadać w restauracjach, udzielona jest dyspensa na pożywanie potraw mięsnych na wszystkie dni całego roku, prócz środy popielcowej i wielkiego piątku. Z takiej samej dyspensy korzystać mogą podróżujący koleją żelazną i zmuszeni jeść na dworcach kolei lub w wagonach restauracyjnych. Od obowiązku zachowania **ścisłego postu** wyjęte są osoby młodociane, które jeszcze nie ukończyły 21 lat życia i wiekowe, które rozpoczęły 60-ty rok życia, oraz ludzie zajęci ciężką pracą, odbywający pieszo dalszą podróż, niewiasty karmiące, niemowlęta i t. p. To znaczy, że wszystkie wyżej wymienione tu osoby mogą w dni postne jeść parę razy do sytości, czy to pokarmy mięsne, czy też postne, **ale post co do jakości (wstrzymania się od potraw mięsnych)** ich obowiązuje. Wszy-

scy, którzy z dyspensy udzielonej korzyść będą, odmówią: 3 Ojcie nasz i 3 Zdro-
waś Marja.

Skutki postów.

W Jest rzeczą wprost zdumiewającą, jak ludzie, nie doceniając przemożnych skutków postu, tak co do duszy, jako i co do ciała, bojaźliwie uciekają od tego zbawienego umartwienia. Post bowiem jest pokarmem duszy, oczyszcza serce, podnosi umysł do rzeczy niebieskich i usposabia do wykonywania wszelkich cnót. Post jest skuteczną bronią do walki z tak groźnym wrogiem, jakim jest ciało, gdzie jest siedlisko wszelkich namiętności, które tylko wtedy można zwalczyć, gdy się to siedlisko osłabi przez postne umartwienie.

Lecz posty mają wielkie znaczenie nie tylko dla ducha, ale i dla ciała. Przeczytajcie, co o tem pisze sławny doktor medycyny Descuret:

„Do sakramentów i modlitwy religja dołącza jeszcze post i umiarkowanie w jedzeniu, co stanowi zarazem środki zdrowotne, zdolne do złagodzenia popędów namiętności; a w głębokiej mądrości swej przepisuje dłuższe i ostrzejsze zachowywanie onych w tej właśnie porze roku, kiedy cała natura bliską jest wzburzenia. Jeżeli zaś ostrość pory roku, ubóstwo, siły osłabione wiekiem, chorobą lub pracą sprzeciwiają się wykonaniu tego przepisu, religja bez trudności od niego uwalnia, ale żąda natomiast, aby jak mużna odpowiednia do środków zamożności zastąpiła wspomniane umartwienia ciała. Tak to pokonywając w człowieku dwa najpospolitsze wykroczenia: niewstrzeżliwość i cheiwość, post ostudza żądze zmysłowe i przenosi zarazem nadmiar dostatków bogacza w ręce ubogiego. Jakże powinniśmy wielbić tę przedziwną instytucję, która wstrzymuje na ustach ubogiego bluźnierstwo przeciw Opatrzności, zmieniając

wściekłą zazdrość w błogosławieństwa! Któreż to postanowienia ludzkie dały kiedykolwiek dowód podobnej pieczołowitości, roztropności i miłości chrześcijańskiej?”

Umartwienia ducha.

Ponieważ najważniejszym przymiotem Wielkiego Postu jest jego charakter pokutny, przeto prócz umartwienia ciała potrzebne jest umartwienie ducha.

W tem precudny wzór dał nam na sobie Jezus Chrystus, gdy, zapragnąwszy pościć przez czterdzieści dni, udał się na puszcze, aby stamtąd wołać do nas: „Dałem wam przykład, abyście jakom ja wam czyniłem, tak i wy czynili!”

Oderwijcie się od waszych marnych zmysłowych przyjemnostek w domach waszych, w gościnie, w gorszących widowiskach; walczcie przeciwko potrójnej pożądliwości i zamięłowaniu rozkoszy cielesnych, zamięłowaniu bogactw i zamięłowaniu za-

szczytów, a pokutny post ułatwi wam zwycięstwo!

Duch modlitwy.

Dusza chrześcijańska pod wpływem tego zjednoczenia się z Chrystusem Panem, poszczającym na puszczy, zapagnie rozmowy z Nim i zacznie kornie i serdecznie się modlić. A do tej modlitwy posłużyć jej mogą przepiękne nabożeństwa wielkopostne: droga krzyżowa i nabożeństwo pasyjne.

Kto tylko ma w duszy swojej głęboką wdzięczność dla Tego, który poniósł śmierć krzyżową, abyśmy my ożyli na duszy, i byli zbawieni, ten nie będzie szczędził czasu, aby nie pójść na te rzewne nabożeństwa, w których proste wprawdzie, ale pełne najserdeczniejszych uczuć pieśni rozpamiętywują bolesną mękę Jezusa Chrystusa.

Najbardziej twardy grzesznik, pod wpływem tej melodji spokojnej, tęsknej, a zarazem pełnej utajonej żalości, ani się spo-

strzeże, jak zegną mu się kolana i padnie u stóp Krzyża i obejmować go będzie miłością, błagając Zbawiciela o miłosierdzie i łaskę. To nasze rodzime, przepiękne „Gorzkie żale“ takie cuda sprawiają.

Szczęśliwi, zaprawdę, co tu na ziemi nauczyli się opiewać cierpienia Jezusowe, bo ci śpiewać będą temuż Królowi świata Jego chwałę bez końca w niebiosach, według tego, co powiedział Św. Paweł: „Jeśli jednak współcierpimy, abyśmy też współ byli uwielbieni. (Św. Paweł do Rzym. 8, 17).

CZYTANIE KSIĄŻEK RELIGIJNYCH.

Gdy człowiek się modli czy śpiewa, to mówi do Boga, lecz, gdy chce, aby Bóg do niego mówił, niech czyta.

Przez cały rok, a może nawet i w ciągu całego życia, nie czytałeś książki religijnej, wskutek czego naprawdę stałeś się analfabetą w rzeczach wiary i zbawienia twego. Dusza twa, żyjąca ciągle w mrokach

niewiary religijnej, utraciła już swą dawną, nadprzyrodzoną bystrość wzrokową, więc czytaj, co Boże i wołaj wraz z tym ślepcem ewangelicznym: „Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną!... Panie, abym przejrzał!...“ (Marek X. 47, 51). Dusza twa przesycona trucizną duchową, sączącą się z książek niemoralnych i bezecnych widowisk, woła o ratunek, więc daj jej odtrutkę pod postacią książek religijnych.

WSPOMAGANIE BLIŹNICH.

Gdzie rodzi się miłość Boga, tam zamiera egoizm, nieczułość na nędzę ludzką. To też temu, kto wiernie wypełnia warunki Wielkiego Postu, nie potrzeba przypominać, że ma nietylko wspierać bliźnich pieczętnie, ale i przez uczynki miłosierne co do ich duszy, że ma pamiętać o potrzebach kościołów, o dobroczynnych instytucjach...

SAKRAMENTALNE ODRODZENIE.

Wreszcie koroną wszystkich tych ćwiczeń duchowych Wielkiego Postu jest sakramentalna spowiedź i Komunia Święta. Ktoby tego nie dopełnił, byłby podobny do więźnia, co na prośbę swoją został uwolniony, ale pod warunkiem, że sam sobie drzwi więzienia otworzy, ale — więzień tego nie uczynił...

SŁOWO DO KATOLIKA-POLAKA.

Polska wskutek upadku wiary św. i dobrych obyczajów pokryła się wstrętnymi bagniskami moralnymi, od których idą w górę zgniłe opary i tworzą czarne, gęste, złowieszcze chmury. Chmurami temi bezecni gorszyciele chcą się odgrodzić od swego Stwórcy, by żyć bezkarnie. Lecz daremnie: im bardziej wyzywająco bezbożnicy ci miotać będą swe zbrodnie w stronę nieba, tem pewniejsza i straszniejsza czeka ich odpo-

wiedź od zagniewanego Boga. Oby jednak Bóg litościwy nie przemówił, bo wtedy biada nam wszystkim!

Otóż, aby odwrócić sprawiedliwy ten gniew Boży, Katolicka Polska w nadchodzącym Wielkim Poście przez doskonałe wypełnianie wszystkich jego warunków, tak powinna się odrodzić na duchu, tak zmęźnić, by wyciągnąć nareszcie z ukrycia tę pohańbioną godność katolicką i pokazać Bogu i światu, że ona była i jest katolicką.

Post wraz ze spowiedzią i Komunią św. najzupełniej rozstrzygnie wszystkie zagadnienia, nad rozwiązaniem których tyle ponosi trudu „Akcja Katolicka“.

Naród, odzyskawszy dawną teżyznę ducha — żywą i czynną wiarę, panowanie nad zmysłami swemi, zjednoczony z Bogiem — stanie się taką niezwyciężoną potęgą, że potrafi się otrząsnąć z pasorzytów, jakimi są masoni i żydzi, i zaprowadzić rządy Boga w społeczeństwie, w rodzinie i w sercu

4 MARZ 1939

1790/30

człowieka, a pierwszym do tego krokiem, trzeba pamiętać, jest nawrócenie zbłąkanych polaków i katolicka pokuta: „Nawróćcie się do mnie, a będziecie zbawieni!” (Izajasz XLV, 22).



Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001008311595

1790/30